

Św. Norbercie, nasz patronie – módl się za nami

Można powiedzieć, że nasza parafia jest niezwykle szczęśliwa. Mamy wielu patronów: św. Annę, św. Jana Nepomucena, zanurzamy się ufnie w Najświętsze Serce Jezusa i oddajemy cześć Najświętszemu Ciału i Krwi Pana Jezusa. W tym wszystkim często na drugi plan usuwa się święty Norbert ? patron naszego kościoła parafialnego.



Święty Jan Paweł II powiedział, że *święci są po to, żeby nas zawstydzają*. Zawsze wpatrując się w świętego patrzymy na jego życie, jego cechy i jego wstawiennictwo. Często zachwycamy się świętymi, ale warto zadać sobie pytanie: dlaczego ten święty jest święty? Co takiego zrobił, żeby zasłużyć sobie na miano świętości? I najważniejsze: co ja mogę zrobić, aby tę świętość osiągnąć?

Norbert urodził się około 1080 r. w Nadrenii w znakomitej rodzinie. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem, kiedy Norbert był jeszcze chłopcem, został mianowany kanonikiem w Xanten, by mógł pobierać pensję na swoje utrzymanie. Niedługo potem przeniósł się do Kolonii, gdzie wychowywał się i kształcił pod okiem ojca na dworze metropolity. Uniknąwszy śmierci od rażenia pioruna w 1115 r., wstąpił do benedyktynów w Siegburgu, podejmując pokutę i modlitwę. Wyrzekł się godności i majątków kościelnych. W opactwie otrzymał święcenia kapłańskie. Kiedy otrzymał zgodę na głoszenie kazań, przemierzał odtąd miasta Galii, wzywając do pokuty i zmiany obyczajów. Przecenił jednak swoje możliwości fizyczne:

nadmierny wysiłek tak go osłabił, że był bliski śmierci. Powrócił więc do Kolonii, jednak nie sam, ale z towarzyszami, którzy przyłączyli się do niego. Metropolita chciał organizującej się nowej rodzinie zakonnej przydzielić pewien opustoszały klasztor. Norbert odmówił, gdyż chciał, by jego duchowi synowie prowadzili apostołski tryb życia na wzór Pana Jezusa, który nie miał stałego miejsca zamieszkania, kiedy głosił dobrą nowinę. Przyjął zaofiarowane mu miejsce w Premontre. Tu w roku 1121 Norbert w uroczystość Bożego Narodzenia wraz z 40 swymi towarzyszami złożył uroczysty ślub oddania się apostołskiej pracy nad reformą obyczajów kleru i wiernych. Bracia postanowili praktykować to, do czego mieli zachęcać innych. Dlatego związali się wszyscy ślubem ewangelicznego ubóstwa, czystości (celibatu) i posłuszeństwa przełożonym. W taki to sposób Norbert o 100 lat uprzedził św. Dominika, który swojemu zakonowi wytyczył podobne cele. Tak powstał zakon Kanoników Regularnych Ścisłej Obserwy o popularnej nazwie norbertanów (oficjalnie ? premonstratensów). Pod koniec życia widząc, że nie może piastować jednocześnie funkcji metropolity i przełożonego generalnego swojego zakonu postanowił zrzec się przełożenia z zakonie.

Parząc na życie Norberta warto zauważyć wielką pokorę, którą kierował się w swoim życiu. Jak często nam brakuje pokory, brakuje nam takiego uniżenia wobec Boga i drugiego człowieka. Sam Pan Jezus pokazał, co to znaczy być pokornym. Trzeba znać swoją wartość, ale trzeba też widzieć wartość drugiego człowieka. Święty Norbert doszedł do chwały nieba przez pokorne i dobre życie, zjednoczenie miłości do Boga z miłością do drugiego człowieka.

Zachęcam dzisiaj do oddania czci naszemu patronowi, aby nas wspomagał w drodze ku świętości.

Ks. Michał